

HOLOGRAM

Sandra Czeszejko-Sochacka



Sandra Czeszejko-Sochacka

Z serii „Dwa światy”

Hologram

Wydawnictwo Komograf

[Kup książkę](#)

© Copyright by Sandra Czeszejko-Sochacka 2020

© Copyright for the Polish edition

by Wydawnictwo Komograf 2020

Redakcja – Krzysztof Bigaj

Korekta – Marta Szymczak, Krzysztof Bigaj

Skład i łamanie – Krzysztof Bigaj

Projekt okładki – Andrzej Szymczak

Wydanie I, Warszawa 2020

ISBN: 978-83-66118-43-0

Książka dostępna również w wersji papierowej.

Wydawnictwo Komograf

Sadowa 8, 05-850 Jawczyce

komograf@komograf.com

Spis treści

Zerwanie.....	6
Spotkanie.....	17
Telefon.....	27
Wyprawa	42
Kapliczka	50
Nadzwyczajne ocalenie.....	60
Chata pustelnika	72
Wieczorne dysputy.....	85
Test	96
Zmiana planów.....	105
Bezwzględne wody oceanu	119
Oczekiwanie	134
Zjawisko wiatru	143
Inny świat.....	155
My słabi... ..	165
Wypadek.....	169

Tsunami z każdą sekundą przybliżało się. Tadek zaczął szukać drzewa, na które dałoby się wejść i uchronić przed powodzią. Nie zdążyli skryć się. Wielka fala przetoczyła się, niszcząc wszystko na swojej drodze. Nie przekroczyła jednak granicy jeziora. Oszalała woda morska jakby opierała się o bezbarwną ścianę, chroniąc ich przed zatopieniem. Pierwsze uderzenie okazało się najsilniejsze. Pozostałe fale w sposób naturalny nie dotykały brzegu jeziora.

Słowa ugrzęzły w gardle, nawet ledwo oddychali. Otumanieni, stali na ocalałym kawałku ziemi i nie wierzyli w swoje szczęście.

– Pewnie głaz wpadający do morza nie okazał się zbyt wielki – rozważał Tadek, roztrzęsiony niewiarygodnym wydarzeniem.

– To sprawka mnicha. – Andrzej wskazał na niego jako osobę, która mogła w sposób nadzwyczajny otoczyć ich modlitwą i uratować od wzburzonych fal. – Widzieliście sami – relacjonował w zdenerwowaniu – rozszalałe fale oparły się o niewidzialną zaporę. Siła pchająca niespokojne wody ominęła nas w cudowny sposób. Ocalały skrawek brzegu niczym się nie wyróżniał. – Stres wyzwolił w nim nadmierną gadatliwość, choć powoli uspokajał się.

Dziewczyny pozostały zupełnie nieme. Podeszły do niewidzialnej zapory i dotykały jej dłońmi. Była delikatna i miękka. Z każdą chwilą rozmywała się.

– Czyżby nic już nam nie groziło? – zapytał niepewnie Andrzej.

Dołączył do dziewczyn. Chciał przekonać się o realności bariery na własnej skórze. Wyciągnął rękę przed siebie, ale niczego nie poczuł.

– Gdzie ona jest? Zniknęła!

Nie pozostał żaden, nawet najdrobniejszy ślad potwierdzający istnienie jakiegokolwiek zapory. Uspokojone wody rozmywały się, pozostawiając na powierzchni białą pianę.

– Mam już dosyć! Dla mnie za dużo się dzieje wokół – oświadczyła Anka i rozplakała się, nie mogąc w inny sposób rozładować napięcia.

Tadek uznał za swój obowiązek pocieszyć ją. Przytulił mocno do siebie i delikatnie głaskał po głowie. Anka nie protestowała. Potrzebowała tego gestu.

Zupełnie zagubieni, stali dosyć długo, rozglądając się dookoła. Teren po kataklizmie przedstawiał smutny obraz. Połamane drzewa, rozmyte ścieżki. Wszędzie nieprawdopodobne błoto, powstałe ze słonej wody, trawy i ziemi wymieszanej z piachem. Na szczęście znajdowali się po stronie niedotkniętej powodzią, więc ich nogi nie grzęzły w brei.